

Władimir Putin na początku tygodnia obwieścił, że budowa gazociągu „South Stream”, omijającego kraje Europy Środkowo-Wschodniej – przede wszystkim Ukrainę – została wstrzymana. Prezydent Rosji wskazywał na to, że przyczyną przerwania prac są problemy z uzyskaniem zgody na położenie bułgarskiej nitki rurociągu.

Projekt, na który Gazprom przeznaczył już pięć miliardów dolarów, miał połączyć – poprzez Morze Czarne – Rosję z Bułgarią. Stamtąd jedna nitka gazociągu miała być poprowadzona przez Serbię i Węgry do Austrii i Słowenii, a druga przez Grecję na Półwysep Apeniński.

Leave this field empty if you're human:

Zdaniem Pawła Nierady z Instytutu Sobieskiego, rezygnacja Kremla z utworzenia gazociągu „South Stream” jest dużym zaskoczeniem. Ekspert ds. energetyki ocenił również w PR24, że fiasko tej inwestycji może pozwolić na zdywersyfikowanie dostaw gazu na Stary Kontynent. Stałoby się tak, gdyby Unia Europejska w większym stopniu zaangażowała się w powstanie gazociągu transanatolijskiego, który pozwoliłby na pozyskiwanie surowca z Azerbejdżanu.

- Dotychczas duża część potencjalnych odbiorców gazu była skupiona wokół budowy gazociągu „South Stream”. Teraz pojawiła się szansa na to, by pomyśleć o prawdziwej dywersyfikacji dostaw surowca do Wspólnoty i zbudowaniu infrastruktury, która w przyszłości pozwoliłaby na kupowanie gazu od tego, kto zaoferuje najniższą cenę – stwierdził w PR24 Nierada.

Gość PR24 zaznaczył jednak, że zaangażowanie Zachodu w powstawanie gazociągu TANAP zależy od rentowności tego przedsięwzięcia.

Źródło: Polskie Radio. [Posłuchaj audycji...](#)

PRZECZYTAJ TEŻ Złoty kaftan europeizacji. Refleksje o 10-ciu latach obecności Polski w UE